PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 170 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 185 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 340 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 8 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5775. Lwów, niedziela 10 Kwietnia 1921 Rok XII

Niemcy koncentrują wojska na śląskiej granicy. Cały lewy brzeg Odry zalany wojskami.

Nowa forma pangermanizmu.

Liga światowa Niemiec za granicą. — Federacya stowarzyszeń ekspansyi niemieckiej. — Trzy główne kierunki pracy: Polityka, ekonomia polityczna i praca kulturalno-polityczna. — „Heimatdienst", organizacya pomocnicza dla propagandy politycznej. — Centrale w Berlinie i w Hamburgu. — Projekty polityczne, kryjące się pod maską celów handlowych. — Deklaracye na kongresie hamburskim. — „Weltbund" nową formą germańskiego imperyalizmu.

Lwów, 9. kwietnia.

W politycznej terminologii niemieckiej słowo „Welt" (świat) zajmuje nieposlednie miejsce. W czasach przedwojennych i w pierwszych latach wojny w prasie niemieckiej czytało się bezustannie o „Weltpolitik", „Weltanschaung", a przedewszystkiem o „Weltherrschaft". Hegemonia nad światem była od ery Bismarka jawnie głoszonym celem polityki niemieckiej a nie mniej jawnie stosowanym środkiem do osiągnięcia celu tego była do ostatecznych granic doprowadzona militaryzacya. Należałoby sądzić, że po doznanej klęsce Niemcy na długi przeciąg czasu przynajmniej wyleczeni będą od manii panowania nad światem, że wobec nowych haseł, jakie z chaosu wojennego wybiły się na powierzchnię ludzkiej świadomości, ponechają imperyalizmu w celach i środkach. — Lecz oto dzienniki niemieckie roją się znów od słowa „Welt", a dodane bliższe określenia nie odbiegają tak dalece znaczeniem od dawnych haseł.

Nowa przez prasę niemiecką zapowiedziana „Weltorganisation", nosi nazwę „Weltbund", dokładniej zaś: „Liga światowa Niemców za granicą".

Niezaprzeczony niemiecki talent organizacyjny i płodność w wytwarzaniu nowych stowarzyszeń nadały nowemu związkowi odrazu konkretne farmy i daleko sięgające cele. Co do tych ostatnich „Weltbund" rozpada się na dwa działy: „Liga wszystkich Niemców, mieszkających za granicą" i „Federacya wszystkich stowarzyszeń,

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

W przedeniu poważniejszej akcyi ze strony niemieckiej.

Katowice, 9. kwietnia.

(Telef.) (G). Na Górnym Śląsku panuje na razie spokój. Sądząc jednak z ogólnego nastroju i gorączkowych przygotowań niemieckich zarówno wewnątrz G. Śląska, jak i na pograniczu **należy oczekiwać ze strony Niemców poważniejszej akcyi.**

Gorączkowa koncentracya wojsk niem. na granicy śląskiej.

Warszawa, 9. kwietnia.

(Telef.) (m) Wiadomości nadchodzące z Górnego Śląska świadczą o **gorączkowej koncentracyi przez Niemców wojsk na granicy śląskiej. Cały lewy brzeg Odry jest zalany napływowemi siłami niemieckiemi, które stanowią silną podstawę operacyjną.**

Nota niemiecka chybiona.

Warszawa, 9. kwietnia.

(Telef.) (m) W kołach polskich Górnego Śląska stwierdzają, że nota niemiecka do ententy jest zamiarem zupełnie chybionym. Nota zawiera między innymi argument, że miasta górnośląskie są zamieszkałe przez większość niemiecką, oraz, że Górny Śląsk stanowi całość ekonomiczną. Ten argument nie da się utrzymać wobec tego, że najważniejsze okręgi, a zwłaszcza przemysłowe, posiadają ludność o większości polskiej. Miasta zaś na Górnym Śląsku, w których przeważają Niemcy, nie posiadają żadnego znaczenia ekonomicznego. Szczegóły, dotyczące rzekomych nadużyć i terroru polskiego podczas plebiscytu, nie znajdują wiary nawet u samych Niemców, zamieszczenie zaś tych szczegółów w nocie jest obliczone jedynie na efekt. Niemcy chcą w ten sposób odwrócić uwagę od stwierdzonych już dawno faktów terroru niemieckiego na Górnym Śląsku.

ORGANIZACYE TAJNYCH BOJÓWEK.

Bytom, 9. kwietnia.

(Telef.) (G). Wiadomości z Górnego Śląska z ostatnich dni potwierdzają, że w tych powiatach, gdzie Niemcy uzyskali większość, organizują się pośpiesznie i tworzą tajne bojówki. Oddziały te składają się z wyborowych sił armii niemieckiej. Członkowie tych organizacyi noszą ubrania cywilne.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (m) **Ewentualni następcy Sapiehy.** Rozeszły się w Warszawie pogłoski, że pewne sfery zaproponowały p. Dąbskiemu objęcie teki ministra spraw zagranicznych w razie ewentualnego ustąpienia ks. Sapiehy. Gdy jednak p. Dąbski odmówił przyjęcia teki, otoczenie prezydenta ministrów wysuwa ponownie kandydaturę Adama hr. Tarnowskiego na ministra spraw zagranicznych.

korporacyi i instytucyi pracujących dla sprawy niemieckiej za granicą."

Liga światowa zgrupuje zatem miliony Niemców na całym europejskim i pozaeuropejskim kontynencie, praca jej zaś obejmie trzy główne kierunki: politykę, ekonomię polityczną i pracę kulturalno-polityczną (Kulturpolitik).

Z deklaracyi, złożonych na kongresie „Weltbundu" w Hamburgu wynika, że polityka w przeróżnych formach i przebraniach zajmie pierwsze miejsce w programie nowej ligi.

„Na nieszczęście — oświadczył jeden z referentów na kongresie, Henryk Siemer — „Weltbund" nie może przedsiębrać żadnej działalności politycznej w krajach, gdzie miliony Niemców żyją obecnie pod panowaniem naszych byłych nieprzyjaciół."

Znalazł się jednak na to sposób: W tych krajach organizacye pomocnicze pod nazwą „Heimatdienst" pełnić będą propagandę polityczną, Liga zaś, jako taka, zajmie się czynną polityką ekonomiczną, oraz intenzywną propagandą intelektualną. Konferencye zwoływane w Berlinie dostarczać będą dokładnych informacyi o możliwościach komercyalnych rozmaitych krajów.

Niemcy przebywający za granicą wysyłać mają regularnie szczegółowe raporty do centrali w Berlinie, co pozwoli na wytworzenie permanentnej służby ekonomiczno-politycznej i mieć będzie nadzwyczajne znaczenie dla międzynarodowego handlu Niemiec. „Weltbund" będzie miał głos doradczy w ministerstwie spraw zagranicznych we wszystkich sprawach tyczących się wyboru osób, nadających się na stanowisko w konsulatach i w dyplomacyi.

Siedzibą „kartelu" wszystkich stowarzyszeń niemieckiej ekspanzyi będzie prawdopodobnie Hamburg.

Właściwym celem tego działu Ligi światowej jest ekonomiczne zdobycie świata. Na razie kryją się jeszcze pod maską celów handlowych rozliczne projekty polityczne; wskazuje na to już wspomniane zapewnienie sobie wpływów na nominacye ambasadorów i konsulów niemieckich.

Chociaż Liga jest obecnie dopiero w stadyum embryonalnem, przewidzieć można z łatwością, że wkrótce skrystalizuje się i po kilku latach, a może nawet miesiącach, filie „Weltbundu" rozsypią się po całym świecie.

„Germanizm za granicą — rzekł na kongresie prezydent Niemiec północno-zachodnich, Kühl — trzymał na całym świecie wysoko sztandar cywilizacyi niemieckiej. Kupiec niemiecki wytrwałością w pracy i dobrocią swych wyrobów zdobył sobie miejsce w handlu światowym. Dziś idzie o to, ażeby nowe Niemcy doszły do znaczenia za granicą... Niechaj Niemcy za granicą wiedzą, że Niemcy w kraju macierzystym stoją za nimi..."

Rzecz oczywista, że w chwili obecnej działalność ligi ograniczy się wyłącznie prawie do obrony interesów niemieckich, nadwyrężonych z powodu wojny. Kongres hamburski jednakowoż okazał światu stan umysłu konkwistadorów, nie wiele różniący się od umysłowości w Niemczech przedwojennych.

Nikt nie może zaprzeczyć Niemcom prawa do ekonomicznego podniesienia się, jest ono nawet najlepszą rękojmią wywiązania się ich z obowiązków. przyjętych traktatem; trudno jednak zamknąć oczy na fakt, że z poza planów ekonomicznej ekspanzyi wychyla się nowoodradzająca się głowa hydry germańskiego imperyalizmu.

Związek, który przyznaje się do celów politycznych, który dąży do zjednoczenia ścisłym węzłem wszystkich Niemców, mieszkających za granicą, a przyznających się do narodowości niemieckiej, który dla tych Niemców żąda prawa głosowania w Reichstagu — co jest sprzeczne z ustawami innych krajów i który nadto chce ugrupować pod swym sztandarem także Niemców, którzy na podstawie traktatu wersalskiego zmienili swą narodowość — związek taki mieści w sobie zarodki niebezpieczeństwa.

Czy „Weltbund" kryje w swem łonie marzenia wszechniemieckie, czy myśli o szerzeniu irredentyzmu w Europie, w każdym razie winien on zwrócić na siebie baczną uwagę tych polityków, którzy po wojnie wszechświatowej zapocząt kować pragną erę trwałego wszechświatowego pokoju.

Stan gospodarstw rolnych wsch. Małopolski.

Wywiad z dyr. Związku dzierżawców chrześcijańskich dr. Schütterlym.

Organizacya Związku. — Opłakany stan gospodarstw folwarcznych. — Wzbogacenie włościan. — Przyczyny braku mięsa. — Brak nasion. — O zainteresowanie się rządu.

Lwów, 9. kwietnia.

Ruchliwa ta, chociaż niedawno, bo dopiero w jesieni z. r. powstała instytucya, mieszcząca się obecnie w skromnym lokalu przy ul. Fredry l. 6, okazuje dużo energii i rokuje wielkie nadzieje. Celem jej jest przyjście z pomocą członkom swoim i wywalczenie im należnych praw wobec uchwalonej przez Sejm reformy rolnej. Związek ma również reprezentować dzierżawców rolnych z całej Polski, lecz tylko zawodowych i posiadających odpowiednie kwalifikacye.

Z informacyi, udzielonych nam uprzejmie przez dyrektora tego Związku p. Adama Schütterly, który jest duszą tej instytucyi, dowiadujemy się, że przy Związku tym założono Stowarzyszenie rolniczo - handlowe, którego prezesem jest p. Jan Kowal, zaś dyrektorami pp. Adam Schütterly i Adolf Greis. Prócz tego toczą się obecnie rokowania o pozyskanie na Dyrektora handlowego tego Stowarzyszenia p. Maleckiego, b. dyrektora Banku rolniczego we Lwowie.

Związek poczynił już starania o uzyskanie od rządu prawa przeprowadzenia parcelacyi majątków ziemskich i jest pełna nadzieja, że starania te uwieńczone będą pomyślnym skutkiem. Związek zajmuje się również zbieraniem statystyki porównawczej, dotyczącej gospodarstw dzierżawionych i wypracowuje statystykę obecnego stanu gospodarstw wydzierżawionych, w porównaniu ze stanem z r. 1914.

Z zebranych obecnie dat, dotyczących tylko Małopolski, okazuje się, że **ogólny stan gospodarstw folwarcznych jest opłakany, podnosza się natomiast ogromnie gospodarstwa włościańskie.** Stan bydła rogatego u włościan w Małopolsce wschodniej jest znacznie większy, niż w r. 1914, co się tłumaczy tem, że wojna zniszczyła gospodarstwa większe, — grunta ich stały odłogiem i porosły trawami,

---

JAN GELLA. 11

ROZMOWY O MIŁOŚCI.

(Ciąg dalszy).

Helena: Zakładam veto. Iluż cymbałów ugania za dziewczętami, które nimi gardzą.

Wiktor: Bardzo wielu, ale wzgarda ta, podobnie jak gdzieindziej miłość, jest rzeczą względną i uwarunkowaną wieloma czynnikami. Dziewczyna gardzi afektami młodzieńca, który jest jej obojętny, jeśli ma obok siebie takiego, którego kocha. W każdym razie ów nieszczęśliwiec nie byłby nim, gdyby kiedyś przez jedną chwilę nie wyczuł z jej zachowania, że jeśliby nie było tego, który gra rolę pierwszorzędną, stanowisko to mogłoby przypaść jemu. I jest to bardzo proste. Dziewięćdziesiąt procent w miłości, to miłość własna. Poczucie zaś, iż osoba nasza budzi w kimś odrazę fizyczną, u zdrowego normalnego osobnika musi spowodować antypatyę, gaszącą wszelkie pożądanie. Że kobiety, z natury monogamiczne, często, zwłaszcza, jeśli są zakochane w innym, świadome lub nieświadome fałszu, zasłaniają się owym rzekomym wstrętem, to inna rzecz. Trzeba mieć jednak grubo mniej, niż 20 lat, aby dać się tem speszyć. Mężczyzna dojrzały rozumuje w ten sposób: „Jeśli natura sprawiła tak, że ja jej pragnę, że zatem jej istota fizyczna jest pociekąd dopełnieniem mojej, to niemożliwe, aby i vice versa nie było tak samo. Być może, że w chwili obecnej ona sobie z tego nie zdaje sprawy, będąc zakochaną w tamtym, ale nie przesądza to wcale rzeczy, że może nadejść chwila, w której przestanie kochać jego a pokocha mnie". Z uczuciem miłości jest podobnie, jak z uczuciem smaku. Mając usta pełne tortu hiszpańskiego, czujemy nieprzezwyciężony wstręt do ostryg. Nie przeszkadza to jednak, że nazajutrz będziemy zajadali je z wielkim apetytem.

Helena: A jednak widziałam wiele wypadków, w których ów wstręt fizyczny odegrał rolę decydującą.

Wiktor: Nie przeczę. Zdarza się to jednak częściej w małżeństwie, niż pomiędzy kochankami. Zdarza się zaś szczególnie tam, gdzie dla majątku, lub innych względów, głupią, a co więcej, może podświadomie zakochaną w kimś dziewczynę, wydano za kogoś jej antypatycznego. Brutalne a prawowite zbliżenie się takiego gbura z obrączką ślubną na serdecznym palcu do łoża oblubienicy może nawet sympatyę na wstręt przemienić. Zgoła jest jednak inaczej, skoro zbliża się ktoś proszący, czułe, czekający z biciem serca wyroku, ktoś, względem kogo ma się wolne ręce...

Zygmunt: I jeśli się zbliża nie do łoża, tylko do otomany.

Wiktor: Jeśli nie jest natarczywy, niczego się nie spodziewa, a każdym ruchem, każdem spojrzeniem wyraża swoje uczucie. — Choć to porównanie banalne i stare uczucie jest kwiatem, który można gwałtownością zabić zupełnie, podczas gdy subtelna i wyrozumiała pieszczota nawet człowiek najmniej mający po temu danych, może listki jego rozwinąć ku sobie. Jestem skłonny przypuszczać, że niema tak silnego wstrętu, któregoby przy umiejętnem postępowaniu, nie można było z duszy odnośnego osobnika wykorzenić. Być może że się mylę. Zdaje mi się jednak, że wszelka taka odraza ma za podłoże neurastenię i występuje przy zbliżeniu się do danego człowieka tak, jak naprzykład bezsenność występuje, gdy musimy spać w pokoju, w którym spędziliśmy już jedną noc bezsennie. I w jednym i w drugim wypadku działały, być może, przyczyny zupełnie uboczne, lecz sprawiły, że tu uczuliśmy bezsenność, tam odrazę, za pierwszem zbliżeniem. Gdy jednak na takiem miejscu, które nam się wydaje nie do uśnięcia, — czy to wskutek zmęczenia, czy dzięki narkotykowi, czy wreszcie będąc tak zajętym czemś innem, że zapominamy o właściwościach tego łóżka, — raz uśniemy, możemy mieć niemal pewność, że bezsenność ta już minie na stałe. Tak samo, gdybyśmy się raz przekonali, że pocałunek danego osobnika nie jest nie do zniesienia, to w myśl znanej sentencyi, że „apetyt przychodzi po jedzeniu", niechęć nasza mogłaby się przemienić w uczucie.

Zygmunt: Pozwól, Wiktorze, że ci przerwę, ale nie masz pojęcia, z jaką satysfakcyą słucham dziś twoich wywodów. Religia, którą propagujesz, jak wszelkie religie optymistyczne, znajdzie wielu wyznawców, wśród których ja będę najgorliwszym apostołem. Jestem bowiem, a raczej byłem do dziś, tym 20-letnim chłopcem, dla którego obawa, iż ktoś kochany mógłby dlań czuć odrazę, zamykała wszelką możność ataku.

(C. d. n.)

na których włościanie wypasali swe trzody, rozumie się bezpłatnie.

Zdaniem p. dyrektora Schütterly'ego, głód mięsa we Lwowie powoduje nie brak bydła, lecz ta okoliczność, że włościanie obecnie bardzo wzbogaceni, mając pod statkiem taniej paszy, nie chcą sprzedawać bydła. Obecnie jednak dzięki energicznej akcyi Inspektoratu Pomocy Rolnej dużo ziemi zostanie uprawionej, a włościanie pozbawieni zostaną bezpłatnych pastwisk. Zwiększy się przez to produkcya zboża a w dalszej konsekwencyi nastąpić musi spadek cen mięsa i chleba. Z relacyi jakie otrzymuje Związek od swych członków okazuje się, że wiosna zapowiada się nader korzystnie, **tylko dotkliwie daje się odczuwać na folwarkach brak nasion**, gdyż większą część zboża zabrali zeszłego roku bolszewicy. Odczuwa się gwałtowna potrzeba natychmiastowej pomocy rządowej, która jedynie może położyć kres drożyźnie i brakowi chleba.

Związek, którego prezesem jest p. Leopold Korzenny, poniósł ciężką stratę przez śmierć prezesa Komitetu wykonawczego śp. dra Maksymowicza, zmarłego w Warszawie, gdzie bawił chwilowo w interesie urzędowym Towarzystwa. Z wielkiem uznaniem i wdzięcznością wyraził się p. dyrektor S. o gorliwej pomocy i poparciu, jakich doznaje Związek od Inspektora Pomocy Rolnej p. prof. Janowskiego, któremu głównie zawdzięcza swój rozwój.

Związek liczy obecnie około 170 członków-dzierżawców, a prawie wszyscy posiadają wykształcenie akademickie.

Instytucya ta godna poparcia, stanie się w najbliższym już czasie ważnym czynnikiem w naszem życiu gospodarczem i społecznem.

Teatralia warszawskie.

— **„Cezar i Kleopatra", komedya w 5 aktach Bernarda Shaw'a (tłómaczyła Bronisława Neufeldówna) w Teatrze Rozmaitości.**

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Warszawa, w marcu.

II.

„Cezar i Kleopatra" Shaw'a jest typowem u tego pisarza parodiowaniem wielkości, uświęconych przez wiekową, a tak bardzo strupieszałą tradycyę. — W parodyi Shaw'a element satyryczny jest jednakże celem głównym, a przedrzeźnianie nie jest li tylko upustem humoru dla humoru. Przytem bawi poetę zupełna przemiana wartości, uzyskana zapomocą tak drobnej, zda się, sprawy, jak patrzenie na rzeczy i ludzi z bliska pod kątem współczesności. Uczynił to Shaw z wielkim Napoleonem, kierując się mniejszą doń sympatyą, niż właśnie do Juliusza Cezara. Cezara Shaw lubi i wcale go nie ośmiesza, chce tylko zdjąć z niego sztuczny nimb nadczłowieka i wielkość, a wartość istotną uczłowieczyć.

Nie w tem leży główna metamorfoza Cezara że jest łysy i pragnie uchodzić za młodego, ale w tem właśnie, że nie jest srogim i tak mocno „żelaznym" pogromcą ludzi i narodów, ale niezmiernie mądrym człowiekiem, a wskutek swej mądrości dobrym i łagodnym, ba nawet etycznym. Temi zaletami odbija zarówno od Rzymian, jak i Egipcyan i dlatego stanął na piedestale mimo śmiesznostek. A zresztą nie zaniedbał Shaw zarekomendować nam Cezara w całej jego niezbłudnej wielkości w monologu u stóp Sfinksa. Ale tam mówi Cezar sam z sobą, czy też z milczącym potworem egipskim, nocą — nie słyszany, jak sądzi, ani widziany przez nikogo.

Roi się w komedyi Shaw'a od aluzyi do współczesności, jest tam umyślne jakby zacieranie stylu dla tem wygodniejszego zbliżenia cezarowych czasów ku naszym. Bo ostatecznie nie uczyniliśmy potąd może ani kroku naprzód. Egipski krajobraz, architektura, szaty i zbroje egipskie i rzymskie, są tylko cechą zewnętrzną, ludzie tak mało się zmieniają! Jest więc Britannus, sekretarz Cezara, a niewolnik brytyjski, typowym, zarozumiałym, w formalistyce się lubującym Anglikiem naszej doby, Kleopatra zaś „typową" kobietką.

Niestety, teatr Rozmaitości poszedł po części śladami offenbachowskich przeróbek, czyniąc takiem ujęciem wielką krzywdę autorowi. Dekoracye uproszczono po reinhardtowsku, jednakże uczyniono to w sposób wielce amatorski. P. Junosza Stępowski, aktor skądinąd pierwszorzędny, rolę Cezara zniekształcił w sposób karygodny. Już monolog u stóp Sfinksa był zupełnie chybiony. P. Stępowski nie wiadomo dlaczego unikał ekspresyi w tym ponocnym rozhoworze i drwił prawie tak, jak to zwykł czynić w sztukach salonowych w rolach pogromców niewiast. A przecież sama treść wyrzeczonych słów prosiła się o podkreślenie tego, co było naprawdę w Cezarze z nieprzemijającej wielkości. Raziła pozatem w grze p. Stępowskiego trywialna giestykulacya, choć Shaw niedwuznacznie usunął wszelką erotyczność z stosunku Cezara do Kleopatry. P. Majdrowiczówna w roli Kleopatry może najbliższą była intencyi autora. Nie zbagatelizowała trudnej roli, podkreśliła przemianę Kleopatry z dzikiego dziecka w namiętną, żądną władzy i mściwą kobietę.

„Cezara i Kleopatrę" przełożyła Bronisława Neufeldówna, znana tłumaczka wielu utworów z angielskiego, francuskiego i niemieckiego i niestrudzona na tem polu pracownica. Nie jest to sprawa łatwą tłumaczyć Shaw'a, a jednak nie zatraciła Neufeldówna w swym przekładzie żadnych, choćby najsubtelniejszych cech Shawowskiego dowcipu, dając przytem tłumaczenie naprawdę polskie.

Nawiasowo dodać należy, że ilość i jakość przekładów Neufeldówny czynią ją jedną z najzasłużeńszych pisarzy na tem polu.

J. Stycz.

Wiadomości bibliograficzne.

Lwów, 9. kwietnia.

Dziennik Puszkina. Sekretarz Rumianeckiego Muzeum, A. Winogradow, donosi w bolszewickich gazetach, że w Moskwie dobiega końca druk nakładu „Dziennika" Puszkina, ofiarowanego Muzeum przed dwoma laty po śmierci syna poety, gen. A. Puszkina. Puszkin rozpoczął pisać swój dziennik dnia 24. listopada 1883 r. Kartki zeszytu, oprawionego w skórę, zapisane są gęsto pismem autora. Margines mieści wiele dopisków, pisanych czerwonym atramentem. „Dziennik" u-

---

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

W SIDŁACH.

I.

Jestem jak sęp, co zoczył kęs
Nad lasem krążąc z wieczora
(Pod aksamitem długich rzęs
Przepastne ócz twych jeziora).

Jestem jak sęp, co zoczył kęs
I na swą ofiarę spada
(Pod aksamitem długich rzęs
Tak często kryje się zdrada).

Jestem jak sęp, co zoczył kęs
Rozdarte serce na ćwierci
(Pod aksamitem długich rzęs
Jest wyrok życia i śmierci)

II.

Zacząłem słodki targ
O piersi twych lelije,
O słodycz twoich warg,
Co dotąd są niczyje.

(Hej! niech się wiosna wprzód
Rozkwieci pośród pól łan —
Nasycisz serca głód
U moich białych kolan).

Już niebo przedarł sierp
Wiosennej błyskawicy.
Nieznane szczęście czerp
Dotrzymaj obietnicy.

(Hej! niechaj jesień wprzód
Pozwarzy łąk kobierce,
A moich dłoni lód
Położę ci na serce).

III.

Nie dziwię się, że serca żar
Milczeniem kryjesz wzniosłem,
Wszak tylko jeden, jeden raz
Śnieżyczki ci przyniosłem.

Wszak tylko jeden, jeden raz
Objąłem cię ramieniem,
Rumieńca cudną śledząc grę
Pod długich rzęs twych cieniem.

Wszak tylko jeden, jeden raz
Twś moją była we śnie,
A gdy mię zbudził blady świt
Płakałem tak boleśnie.

IV.

Ach, nie patrz na mnie dziewczyno
Swym smutnym wzrokiem gazeli
Bo wszystkie żądze me giną
Jak łotry na krzyża bieli.

Niedługo, z wiosny godziną
Gdy promień słońca wystrzeli,
Ty podasz najsłodsze wino
Z ust konchy i ząbków bieli.

V.

Nie ufasz mi — ja wiem.
Mówisz mi o tem zawsze.
Każdem spojrzeniem swem,
Choć bywa najłaskawsze.

Lecz próbie wszystkich mąk
Poddaję się z ochotą.
Na łaskę czekam rąk
Co dla mnie się rozplotą.

I z sercem twojem targ
Prowadzę bez ustanku,
Aż spłyną z krwawych warg
Dwa słowa: Mój kochanku!

VI.

Ja piję cię przez oczy —
Sukienki każdy fałd
Odkrywa mi twój kształt
Od nóżek do warkoczy.

Ja piję cię przez usta —
Kropelkę każdą krwi
Bezwolna dajesz mi
I bledniesz tak jak chusta.

VII.

Poco się bronić, kiedyś moją już,
Choć nie otwarłaś mi dotąd swych ramion
Pół niemy cafi, jak dwa krzaki róż —
Czyż wyraźniejszych ci potrzeba znamion.

Ty wiesz, że szczęścia przestąpimy próg
Bo się za długo nić czarowna przędzie.
Już amor napiął swój srebrzysty łuk —
Co ma być jutro, niechaj dzisiaj będzie.

każe się wkrótce na półkach księgarskich w Moskwie.

Prace rosyjskich pisarzy. W ostatnich latach, w tekach pisarzy pozostałych w sowieckiej Rosyi, nagromadził się cały szereg niedrukowanych dotąd rękopisów. Rosyjskie gazety podają spis rzeczy bardziej znanych autorów — jednakże, jak zaznaczają, nie jest on zbyt kompletny. I tak: A. Amfiteatrow — powieść „Zaczarowany step", romans „Siostry", sztuka „Waśka Busłajew" (wystawiana obecnie w Wielkim Teatrze dramatycznym). Gorkij — sztuka „Starzec" (napisana w r. 1915). Pracuje nad ukończeniem powieści „W ludziach", „Kazańskie życie" i i. Kuźmin — zbiór poezyi: „Posłaniec", „Niewola", romanse: „Rzymskie cuda", „Zaginiona Weronika" i i. W. Niemirowicz-Danczenko — romans trylogia „Życie przed wojną" (I. część), „Życie w czasie wojny" (II. część), i „Rewolucya" (III. część). Trzecia część nie jest jeszcze dokończona.

Nowe rosyjskie wydawnictwo artystyczne za granicą. W Berlinie poczęto organizować nowe rosyjskie artystyczne wydawnictwo, na czele którego stać będzie A. Kogań, b. redaktor artystyczno-literackiego pisma „Słońce Rosyi". Współpracownikami będą najwybitniejsze siły rosyjskiego świata literacko-artystycznego, zgrupowane przeważnie w Paryżu ze znanym i wybitnym artystycznym krytykiem G. K. Łukomskim. Nakładem Wydawnictwa ukażą się wkrótce monografie: „Konstanty Somow", którego korektę robił swego czasu sam Somow, „Stary Kijów" — Łukomskiego, „Sztuka rosyjska" — Sternickiego i w. i. Oprócz tego wydawnictwo powyższe wydawać będzie artystyczno-krytyczny organ w typie wychodzącego w Rosyi pisma „Apollon", w rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku. Kierownikiem redakcyjno-technicznej strony będzie B. G. Skameni. Pozatem A. Kogań wznowi wydawanie pisma „Słońce Rosyi", które wychodzić będzie w Berlinie, raz na miesiąc, w języku rosyjskim. Pierwszy numer pisma ukaże się w połowie kwietnia.

„Archiwum rosyjskiej rewolucyi". Wkrótce ukaże się w Berlinie świeżo wydrukowana książka nakładem I. W. Hessena p. t. „Archiwum rosyjskiej rewolucyi". Pierwszy tom złożony jest z różnorodnego materyału. Mieści on następujące wspomnienia, dokumenty i pisma: „Zadanie archiwum". „Tymczasowy rząd" — Wład. Nabokowa. „Na wewnętrznym froncie" — P. Krasnowa. „Z Moskwy do Berlina w 1920 r." — R. Donskiego. „Petersburg-Wiatka w 1919—20 r." — S. Woronowa. „Przepowiednia rosyjskiej rewolucyi" — Neklindowa. „Podstawy konstytucyi państwa rosyjskiego" — K. Kramarza. Artykuł kierownika niemieckiego oddziału operacyjnego frontu wschodniego o położeniu na Ukrainie w marcu 1918 r. Ustrój północno-zachodniego rządu. Artykuły Kartaszewa, Kuźmina-Karawajewa i Suworowa. Opis polskiego odwrotu w sierpniu 1920 r. Cena tomu 35 marek niemieckich.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 9. kwietnia.

NIE SŁUCHAJĄ WICHRZYCIELI.

Wbrew stanowisku zajętemu przez prasę ruską i rozmaite anonimowe komitety studenckie, znaczna część słuchaczy narodowości ruskiej zapisała się na Uniwersytet tutejszy, po wypełnieniu obowiązujących postanowień i słuchą wykładów bez przeszkód. Również na Politechnikę wpisało się dużo Rusinów. Rozważna młodzież zrozumiała, że najpierw trzeba się uczyć, a potem politykować. Jest też nadzieja, że i reszta demonstrantów pójdzie śladami rozważnych kolegów. Podobna historya, jak ze studentami, była również i z urzędnikami, którzy odmówili składania ślubowań a jednak z czasem udobruchali się i jak baranki powrócili na swe dawne posady, a nawet żalą się w dziennikach, gdy któremu odmówią przyjęcia.

W „NIEWOLI" POLSKIEJ.

Do szeregu pism ruskich, wychodzących we Lwowie, a jest ich 8, przybywa jeszcze jedno. Mianowicie od 3. bm. wychodzi w Stanisławowie polityczno-ekonomiczno-literacki tygodnik „Ukraińskie żytia". Ma on zaspokoić potrzeby ruskiej ludności stanisławowszczyzny i wszystkich innych okręgów Małopolski wschodniej. Wydawcą i redaktorem jest p. Zenon Kozłowski.

RUSINI NA BUKOWINIE.

Korespondent bukowiński „Ukr. Wistnyka" żali się, że rząd rumuński nie respektuje żadnych praw ruskich, a nawet wywieszki nad sklepami musiano przemalować na rumuńskie. Patryoci ruscy: Wasylko, Semaka, Stocki, Pihulak, Popowicz i inni wyjechali za granicę i niema komu bronić interesów Rusinów. Skarży się też na socyalistów ukraińskich, których niewidomą głową jest „socyalista w lakierkach", prof. gimnazyalny Curhanowicz, gdyż robią oni tylko to, na co zgodzi się przywódca socyalistów, a równocześnie szowinista rumuński Grigorovici. Występuje wkońcu z ciężkim zarzutem, że do rumuńskiej policyi tajnej należy dużo ludzi z inteligencyi ukraińsk., którzy gorliwiej jej służą, niż najzagorzalsi Rumuni.

SZAMBELAN PAPIESKI PRZED SĄDEM.

Dnia 18. bm. odbędzie się we Lwowie przed zwyczajnym trybunałem karnym rozpisana na 4 dni rozprawa przeciw ks. dr. Jurykowi, szambelanowi papieskiemu i gr. kat. proboszczowi w Złoczowie. Akt oskarżenia zarzuca mu zbrodnię z par. 87 u. k. (gwałt publiczny, popełniony przez uszkodzenie cudzej własności, połączone z niebezpieczeństwem dla życia)

ROBERT HICHENS. 216

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Nie powiedziała nic więcej. Dolores niezwłocznie zaczęła mówić o rzeczach obojętnych, a lady Sara nie usiłowała nawrócić rozmowy do sensacyjnej nowiny. W miarę jak dzień konał, wieże Rzymu zaczęły wzywać na Anioł Pański; lady Sara rzekła:

— Teraz pojedziemy do kościoła Sacre Coeur, dobrze?

— Owszem, z ochotą.

Zajechały przed kościół. Weszły. Uklękły obok siebie. Zakonnice śpiewały, a Dolores modliła się za idące na świat dziecko, błagając, by życie jego było szczęśliwe, wolne nazawsze od grzechu i wszelkiej troski.

Lady Sara zaś modliła się za duszę Dolores.

Po tym dniu lady Sara przychodziła niekiedy na pogawędkę do niej. Była bardzo łagodna, niemal tkliwa w obejściu, Dolores miała do niej duże przywiązanie, ale nie była już z nią zupełnie swobodna. Miała świadomość, że dobroć tej niezwykle zacnej i przejrzyście szczerej natury, odczuła zetknięcie się z czemś, co zniewoliło ją, wbrew woli, do cofnięcia się. Co lady Sara podejrzewała, czy wogóle miała jakiekolwiek podejrzenia, Dolores nie wiedziała. Odczuła wszakże, iż istniała teraz między niemi cienka zapora. Bywało, że pragnęła ją przekroczyć, być szczerą. Czuła, że lady Sara ma serce i umysł, który ją zrozumie, jeśli jej się zwierzy. Ale wiedziała, że lady Sara powie: „Musisz wyznać mężowi". I wiedziała też, że nigdy Teodorowi powiedzieć nie zdoła. Raczej kłamać będzie do końca, jakkolwiek cała jej natura nienawidziła kłamstw.

Życie jej teraz było jednem kłamstwem. Mogła jednak ciężar takiego życia znosić, bo mogła już teraz żyć dla dziecka. Ze stanowczą, nieugiętą wolą odpychała wszelką myśl, mogącą nadmiernie zakłócać jej spokój a tem samem wyrządzić krzywdę dziecku. Zrazu z wielką trudnością mogła utrzymać się w obrębie spokoju, który musi dopomagać do ukształtowania rodzącego się życia. Ale jej siła panowania nad sobą potęgowała się z dniem każdym. Z każdym dniem matka brała w niej górę. Mąż zauważywszy tę nową przemianę, rzekł do niej pewnego wieczora:

— Przez te wszystkie lata miałem cię dla siebie, a teraz, czy wiesz, co myślę niekiedy? — Mówił z odcieniem żartobliwej zazdrości.

— Cóż takiego? — spytała.

— Myślę, że cię utracę.

Spojrzała nań z nagłą i wielką powagą.

— Utracisz mnie! A to w jaki sposób?

— Ale... co się stało? Dlaczego tak na mnie patrzysz?

— Byłam dzisiaj w San Lorenzo.

— Poco? Zwiedzałaś kościół?

— Nie; poszłam na Campo Santo.

— Co cię do tego skłoniło? Czy to było rozsądnie?

— Nie sądzę. Ale miałam uczucie, że muszę. Jest tam pomnik, wyobrażający umarłą kobietę... małe dziecko ciągnie ją za rękę... a pod tem napis: „Maman dort".

Sir Teodor milczał przez chwilę. Na twarzy jego odmalowało się silne zaniepokojenie; nie odwracał oczu od żony.

— Co taki pomnik ma z nami wspólnego? — rzekł wkońcu, niemal szorstko.

— Nic. Ale, co miałeś na myśli przed chwilą?

— Że nie powinnaś stać się zanadto matką; musisz też być żoną. Słyszałem o mężczyznach, którzy stawali się zazdrośni o własne dzieci.

— Ty nie byłbyś nigdy do tego zdolny.

— Nie. Ale... wiesz, jak bardzo cię kocham, — dodał przyciszonym głosem.

Na ustach jej wybiegł wyraz niedopowiedziany, którego nie mógł dosłyszeć: „Teraz"...

— Co powiedziałaś, Doloretto? — spytał.

Utkwiła wzrok w jego twarzy.

— Musisz się zgodzić na to, żebym teraz była taką, jaką być pragnę, Teo. Chcę być taką matką, jakiej jeszcze nigdy nie było.

Ostatnie wyrazy powiedziała z uniesieniem.

— Muszę! — dodała.

Ogarnęło ją gorące pragnienie pokuty za grzech; odkupienia za wszelką cenę, choćby największą, utraconej cnoty. Modliła się gorąco tej nocy.

„Ześlij na mnie cierpienia!" — błagała. — „Niechaj w najcięższych bólach dam życie dziecku. Niechaj przejdę przez cienie nocy. Zasługuję na to. Zasługuję na największą karę. Ale dozwól, żebym zaznała spokoju, żebym radowała się dzieckiem gdy przyjdzie".

Po modlitwie czuła jednak, że nie może spodziewać się spokoju i radości z dziecka,

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota, 9. bm., o 3 pop.: „Miód kasztelański", komedya.

Sobota, 9. bm. o 7 w.: „Incognito", operetka.

Niedziela, 10. bm. o 3 pop.: „Księżniczka czardasza", operetka.

Niedziela, 10. bm. o 7 wiecz.. „Ewa", komedya.

Poniedziałek, 11. kwietnia o 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Wtorek 12. kwietnia o 7 wieczór „Madame Butterfly", opera.

Środa, 13. kwietnia o 7 wieczór „Ewa", komedya.

Czwartek, 14. kwietnia o 7 wieczór „Madame Butterfly" opera.

Piątek, 15. kwietnia o 7 wieczór „Incognito", operetka.

Sobota, 16. kwietnia o 3'30 popol. „Miód kasztelański".

Sobota, 16. kwietnia o 7 wieczór „Holender tułacz", opera.

—o—

Towarzystwo naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału histor.-filozof. odbędzie się 11. bm. o 5 godz. popoł. w Pracowni Biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich. Porządek dzienny: 1) Dr. Helena Polaczkówna: Księga wiejska gminy Trześniowa z XV w.; 2) Dr. Adam Fischer: Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego.

Otwarcie dorocznej wystawy Związku studentów architektury odbędzie się dnia 10. bm. o godz. 11 przedpołudniem w auli Politechniki.

Wiec Chrześcijański. Otrzymujemy poniższą odezwę z prośbą o umieszczenie: Chrześcijanie Polacy! W niedzielę 10. bm. o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali Sokoła Macierzy przy ul. Zimorowicza wiec chrześcijański, na którym nie powinno żadnego z was zabraknąć. Jawcie się licznie! — Komitet organizacyjny.

(x) **Pieniądze do odebrania.** Zamiast wstępów na odczyt arcybiskupa Teodorowicza złożyli obecni 8196 marek. Kwotę tę rozdzieliło prezydyum Kasyna i Koła literackiego przeznaczając 2196 marek na Kaplicę Orląt i 6000 marek na Obrońców Lwowa. Pieniądze są do odebrania w sekretaryacie Kasyna i Koła lit.

Jak będzie sądzona sprawa banku Natansonów? W znanej i głośnej sprawie banku Natansonów, stojącego pod zarzutem przemytnictwa walorów za granicę i obniżania kursu marki polskiej dochodzenia zostały już ukończone i rozprawa przed sądem w Warszawie niedługo się odbędzie. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięty został p. Kazimierz Natanson, jako jeden ze wspólników i szef, zarządzający firmą. Oskarżenie popierać będzie umyślnie wydelegowany przez wiceministra spraw wewnętrznych prawnik z łona głównej komendy policyi p. Krzymuski, który powoła kilku świadków, mających stwierdzić zasadność zarzutów stawianych domowi bankowemu. Obronę za oskarżonym wnosić będą adwokaci Henryk Ettinger i Jan Nowodworski. Oprócz wielu świadków ze strony oskarżonego mają być badani w charakterze rzeczoznawców pp. Stanisław Karpiński, b. minister skarbu, obecnie dyrektor Banku Towarzystw Spółdzielczych, dr. Wacław Fajans, dyrektor Związku Banków i inni. Rozprawy odbywać się będą, ze względu na szczupłość lokalu są dowego, przy udziale ograniczonej liczby osób. Wstęp przeto na salę posiedzeń dozwolony będzie za biletami, które zachowane są jedynie dla osób zainteresowanych w sprawie, trdzież dla małej garstki członków magistrtury sądowej i przedstagarstki członków magistratury sądowej i przedsta

(—) **Niepewny schowek.** Anastazya Batóg, zamieszkała przy ul. Kaspra Boczkowskiego l. 14., przed kilku dniami schowała do pieca w mieszkaniu swem 265 kor. srebrnych, uważając schowek ten za najpewniejszy. Niestety, wczoraj przekonała się, że schowek nie był pewny, gdyż sublokator jej Kazimierz O. zabrał srebro i sprzedał je, zatrzymując uzyskaną gotówkę dla siebie.

(—) **Wydalił się z domu.** Przed 4 dniami wydalił się z domu rodzicielskiego uczeń 4 klasy 13 letni Stanisław Podolczak. Chłopiec dotychczas nie powrócił do domu. Dotychczasowe poszukiwania rodziców pozostały bez skutku, bo chłopiec zniknął bez śladu.

(—) **Nieudała kradzież.** W mieszkaniu Dawida Finkla przy ul. Kochanowskiego l. 60 przytrzymano wczoraj Pajsecha Brodzkiego w chwili, gdy usiłował skraść futro wartości kilkudziesięciu tysięcy marek. Brodzkiego aresztowano i zamknięto w aresztach.

Regeneracya żarówek w Polsce.

Dnia 25 marca odbyło się w Krakowie konstytuujące Walne Zgromadzenie Małopolskiej Fabryki żarówek „ŻAREG", spółki z ogr. odp. Do Rady Nadzorczej wybrano pp. inż. St. Bielińskiego, dra L. Ebermana, dra J. Krauzego, inż. P. Króla, gener. Limezana, dra T. Miksiewicza, dra Stan. Mycielskiego (przew.), Edw. Mycielskiego, gen. Szeptyckiego, inż. A. Schmitzka, M. Walczaka, R. Zalewskiego. Dyrektorem i zawiadowcą wybrano p. inż. L. Bersona.

Celem fabryki jest regeneracya przepalonych żarówek elektrycznych. Towarzystwo nabyło nader korzystnie licencye odpowiednich patentów niemieckich na Polskę, co umożliwi mu wyrób równych jakością najlepszym fabrykatem zagranicznym.

Regeneracya polega na tem, że żarówkę o druciku przepalonym otwiera się w ogniu, potem drucik stary wyjmuje się, a lampkę po dokładnem wyczyszczeniu zaopatruje się nowym

---

poczętego w grzechu. Niemniej jednak nie bała się przyszłości. Ogarnęła ją pewność, że dziecko będzie światłem, rozpraszającem ciemności, w jakich tak długo żyła.

Zgrzeszyła dla męża.

Ale poczęła dziecko z pewnością dla siebie.

Z biegiem dni owładnął nią stopniowo egoizm matki, egoizm w części zwierzęcy. Coraz rzadziej myślała teraz o dziecku w związku ze światem.

„Ono będzie dla mnie" — mówiła sobie niekiedy w duchu. — „Musiało się urodzić dla mnie".

W tymże czasie, mniej więcej, Cezary Garelli wsiadł na okręt w porcie Afryki wschodniej, by powrócić do Włoch i donny Urszuli.

ROZDZIAŁ XXI.

Cezary przyjechał do Europy w początkach czerwca. Fizycznie cieszył się świetnem zdrowiem — smukły, giętki, sprężysty, opalony był jak Arab z pustyni. Postać miał bardziej jeszcze męską, niż opuszczając Włochy. Ale wyglądał znacznie starzej. Zdrowie moralne nie dotrzymało kroku warunkom fizycznym. W tem wspaniałem, zdrowem ciele żyła rozgoryczona dusza.

Postępowanie Dolores rozbudziło wszystkie najgorsze instynkty w jego naturze. Gdy opuszczał Włochy był człowiekiem zrozpaczonym, powrócił twardym cynikiem, obojętnym na szczęście człowieka, skorym do wyrządzania przykrości, stanowczym samolubem. Jedna kobieta wzięła go, gdy jej nie kochał i trzymała go jak łup, gdy walczył, pragnąc się od niej uwolnić, doprowadziła go swoją miłością niemal do rozpaczy. Inna, którą kochał namiętnie, wzięła go i odrzuciła niezwłocznie. Poprzysiągł nienawiść wszystkim kobietom.

Mniemał, że nienawidzi Dolores. Powiedział sobie, iż ci mężczyźni, którzy stawiają kobiety na nizkim poziomie i odmawiają im nawet duszy, mają słuszność. Nerwy, wybujała próżność, zwierzęca żądza podobania się, przebiegłość nizkich natur, zmysłowość, okrucieństwo, w razie podrażnienia namiętności — oto właściwości kobiet. Tak mówił sobie i powtarzał Cezary.

Odtąd będą dla niego tem, czem są kobiety Wschodu dla swoich wschodnich władców — narzędziem rozkoszy, często plugawej. Ale niczem więcej. Do jego życia istotnego nie będą miały dostępu. Nigdy już żadna z nich nie pozna lepszej części jego istoty, tej, która wie, jak kochać i cierpieć. Poślubi największy posag we Włoszech. Kobieta urządzi jego życie materyalnie tak, że stanie się celem podziwu i zazdrości jego przyjaciół i znajomych. Kobiety wyzyskały go. Teraz on je wyzyska.

Powrócił do kraju w najgorszym nastroju.

Donna Urszula opuściła Rzym i bawiła wraz z jego rodziną w Lombardyi. Data i szczegóły jego ślubu miały być teraz zadecydowane. Mała donna Urszula była zanadto pewna siebie, by się niepokoić, ale uważała, że nadszedł dla niej czas zabrania sobie Cezarego. Bawił się sam już dosyć długo. Odtąd będzie musiał myśleć, żeby ją bawić.

Przybywszy do Genui zastał depeszę, z zawiadomieniem, że jest oczekiwany na zamku w pobliżu Monzy. Odczytał je raz i drugi i, zamiast wsiąść do pociągu, idącego do Medyolanu, wsiadł do tego, który szedł do Rzymu.

„Do licha!" — mówił sobie w duchu — „zobaczą, że nie jestem uwiązany na sznurku i że nie będą mnie ciągnęli gdzie zechcą!"

W Afryce był przynajmniej wolny. A tu już czuł ciężar kajdan cywilizowanego życia i instynktownie sposobił się do zrzucenia ich z gniewem.

„Pojadę do Monzy, kiedy mi się spodoba", myślał. „Ani minuty wcześniej".

Zdawało się, że w odległych strefach utracił dbałość dobrze wychowanego Rzymianina o konwenanse.

Przyjechał do Rzymu po sezonie. Dużo osób pojechało już nad jeziora i w inne strony, ale sporo jeszcze pozostało. Cezary poszedł do klubu, gdzie wnet, otoczony, dowiedział się różnych plotek rzymskich. Nie zdarzyło mu się jednak usłyszeć cokolwiek o Cannynge'ach. A nie chciał o nich dopytywać.

Napisał do rodziny, że ważne interesy zatrzymują go na kilka dni w Rzymie. Napisał też do donny Urszuli chłodno a grzecznie. Nie udawał nigdy miłości dla niej. W przystępie wściekłości i zranionej dumy dał jej do zrozumienia, że zostanie kiedyś jej mężem. To jej wystarczało. I oczywiście, był gotów wypełnić zobowiązanie targu.

Niemniej ten powrót do Rzymu po długiej nieobecności wywarł na Cezarym, wbrew jego woli, silne wrażenie. Wskrzesił liczne wspomnienia — o Lizecie i jego wyzwoleniu, o Dolores i jego gorącej miłości. Gdy podniósł wzrok i ujrzał zarysy Akademii francuskiej, przypomniał sobie robaczki świętojańskie w pewnym ogrodzie, w nocy. Gdy usłyszał dzwony rzymskie, przypomniał sobie dzwony, rozbrzmiewające w dolinie pod tarasem Casa Truschi.

(C. d. n.)

drucikiem, następnie wypompowuje się powietrze i zatapia się koniec podobnie jak przy żarówkach nowych. Drucik pobiera fabryka z pierwszorzędnych firm zagranicznych.

Nowo powstająca fabryka zmniejszy poważnie tak szkodliwy dla naszej waluty import do Polski i zaoszczędzi konsumentom miliony, dostarczając żarówek znacznie tańszych i równie dobrych jak importowane i uratuje dla gospodarki społecznej pracę ludzką włożoną w żarówki przepalone, którym z reguły nic prócz drucika nie brakuje, a które dotychczas szły na śmietnik.

Zarząd fabryki liczy, że publiczność polska poprze nowe przedsiębiorstwo przechowując stare żarówki tak ze względów moralnych jak i we własnym interesie, gdyż żarówki regenerowane znacznie tańsze, a równie dobre jak nowe będzie się sprzedawać tylko posiadaczom żarówek przepalonych.

Wkrótce poinformuje się publiczność szczegółowo o zbieraniu starych i regenerowaniu nowych żarówek. 10925

Nowa polska placówka przemysłowa

została niedawno założona we Lwowie przez grono ludzi, dążących do jak największego uniezależnienia polskiego przemysłu od obcych. Jest to fabryka elementów galwanicznych do instalacyi elektrycznych i telefonicznych. Wyrabia ona baterye mokre woreczkowe, półsuche i suche rozmaitych typów i wielkości. Fabryka ta, która jest pierwszą tego rodzaju w Polsce, mieści się przy ul. Snopkowskiej i obliczona jest na większą produkcyę, gdyż liczy nie tylko na zbyt w całej Polsce, ale i na eksport zagraniczny. Wyroby jej bowiem są pierwszej jakości i nie obawiają się wcale obcej konkurencyi. Generalne zastępstwo tej fabryki objęła znana lwowska firma elektrotechniczna Karola Domiczka przy ul. Sykstuskiej 27, gdzie każdego czasu wyroby te można oglądać. Tak założyciele, jak i firma zastępcza, dają zupełną rękojmię, że nową placówkę przemysłową poprowadzą solidnie i uczciwie i z czasem rozszerzą ją jeszcze bardziej ku pożytkowi polskiego przemysłu. 10947

Pługi Sackowskie brony, kultywatory, młócarnie kieratowe i ręczne sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża oraz wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze poleca **IHIG**
Lwów Podlewskiego 8/II.
104..

MASZYNY do PISANIA „MERCEDES"
dostarcza 10365
GENERALNE ZASTĘPSTWO dla MAŁOPOLSKI
„IHIG"
Lwów, Podlewskiego 8/II.
Zastępstwo na Lwów:
HENRYK MELLER, pl. Smolki 1.



Pocóż jeszcze inne śpiewy? czy jeźdźcy, czy gońce długie noszą cholewy, od Erdalu się błyszczą jak słońce.

Erdal
czarny — żółty — bronzowy — biały.
Reprezentacya na Polskę
JÓZEF LAX I SYN,
Kraków, Zwierzyniecka 6
9265

Tokarnie, wiertarki, szlifierki, heblarki, uchwyty do tokarni i wiertarek. Imadła, kowadła, świdry spiralne, — toczki i płótno szmerglowe, maszynki i kolby do lu owania, jakoteż wszelkie inne maszyny i narzędzia — poleca
A. M. KIERSKI
Spka z ogr. odp.
LWÓW, ulica Kopernika 4.
Na żądanie wysyłamy cenniki. 10815

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ.
W uroczem położeniu nad Popradem został otwarty — komfortowo urządzony pensyonat „Stanisławówka". — Utrzymanie wykwintne, ceny umiarkowane. Zgłoszenia na miejscu. 10926

REKLAMA
JEST DZWIGNIĄ
PRZEMYSŁU
I HANDLU.

Ważne dla Kupców Kooperatyw i Kółek rolniczych!
Naczynia kuchenne emaliowane, ruszta do pieców, blachy kuchenne, kuchnie żelazne i t. p. artykuły budowlane. Worki jutowe 100 kg. na zboże i t. p. Atramenty różnych gatunków z własnej fabryki i poleca
Dom handlowy „URSUS"
w RZESZOWIE.
Tylko hurtownie. Ceny niskie.
10834



PIĘKNĄ CERĘ
osiągnąć można jedynie przez użycie **KREMU** 10210
„EROS"
Sprzedaż główna: Laboratoryum Kosmetyczne Junona Łódź, Zachodnia 41.

FABRYKA BRACI SCHEIN
BĘDZIN (b. Kongresówka)
wyrabia:
GWOŹDZIE kwadratowe i okrągłe;
DRUT żel. blankowy, żarzony i galwanizow.;
SZTYFTY SZEWSKIE kwadratowe i okrągłe;
WKRĘTY (śruby) do drzewa i metalu;
ZATYCZKI (szplinty) itp. 10714

POKOST czysto lniany
poleca
Najstarsza fabryka pokostu egz. od 1848 roku
A. KOCIOŁKIEWICZ i Ska.
Warszawa, Jerozolimska l. 68. 10756

FABRYKA BRACI SCHEIN
BĘDZIN (b. Kongresówka)
wyrabia:
Gwoździe kwadratowe i okrągłe; **Drut** żelazny blankowy, żarzony i galwanizow.; **Sztyfty szewskie** kwadratowe i okrągłe; **Wkręty** (śruby) do drzewa i metalu; **Zatyczki** (szplinty) i t. p. 10714

Biuro ogłoszeń I. KOKOTEK, Będzin.

Czas odnowić prenumeratę!!!

AKC. BANK HIPOTECZNY we Lwowie.
ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI.
Walne Zgromadz. akcyonaryuszy akc. Banku Hipot. uchwaliło dnia 20. kwietnia 1920 podwyższenie kapitału akcyjn. z 60,000.000 K. czyli 42,000.000 Mp. na 100,000.000 K., czyli 70,000.000 Mp.

Rada Nadzorcza na podstawie zezwolenia Minist. Skarbu, udzielonego w porozumieniu z Minist. przemysłu i handlu dnia 10. marca 1921 Nr. 4567 DK. przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego 60,000.000 K. czyli 42,000.000 Mp. o dalszych

28,000.000 Mp.

przez wydanie 100.000 sztuk nowych akcyi po 400 K., czyli 280 Mp. im. wartości.

Objęcie większej części, nowo wydać się mających akcyi, już naprzód zostało zapewnione, a do

SUBSKRYPCYI

pozostałej reszty, zaprasza Rada Nadz. na warunk. następujących:

1. Dotychczasow. akcyonaryuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, że na 5 starych akcyi pobrać mogą 3 nowe akcye.

2. Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku już począwszy 1. stycznia 1921.

3. Kurs nowych akcyi wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru Mp. 500, dla nowych zaś subskrybentów Mp. 580 za sztukę.

4. Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce wraz z 5% odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1-go stycznia 1921 do dnia zapłaty, a nadto na koszta druku po 20 Mp. od każdej akcyi. Na uiszczoną wpłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia.

5. Akcjonaryusze chcący wykonać prawo poboru, mają nadto w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcye bez arkuszy kupon., wzgl. tymczasowe poświadczenia, które będą im natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania poboru.

6. Termin subskrypcyi upływa z d. 30. kwietnia 1921.

Przydział nowych akcyi uskuteczni Dyrekcya, wedle swego uznania, w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrycyi. Nowe akcye wydane będą po skonfekcyonowaniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na niniejszą wpłatę. — Na wypadek nieprzydzielenia akcyi zwróci Bank wpłacone kwoty z 3 proc. odsetkami. 10715

Zgłoszenia przyjmują: Akcyjny Bank Hipot. we Lwowie i jego Oddziały. Bank dyskont. Warszawski i jego Oddz. Lwowski. Austr. Zakład dla handlu i przem. w Wiedniu. Union Bank we Wiedniu.

Lwów, w marcu 1921.
RADA NADZORCZA.
(Przedruku nie płacimy).

Na sezon letni! Meble koszykarskie
rolki kąpielowe i inne wyroby koszykarskie poleca SYNDYKAT KOSZYKARSKI w Krakowie ul. Floryańska 32. Składy główne: Kraków, Rzeźnicka 32 i Gołębia 14 (detaliczna sprzedaż). 10793

MASZYNY ROLNICZE
a mianowicie
PŁUGI ORYGIN. EBERHARDTA, BÄCHERA, WAGNERA, BRONY SIECZKARNIE, WIADRA żelazne pocynkowane, kita wagonową TŁUSZCZU do fabrykacyi mydła, WORKI I-a jutowe
poleca po cenach fabrycznych ze składów swoich
POLSKIE TOWARZYSTWO HANDL. S. A.
LWÓW, UL. KOŁŁĄTAJA L. 8. 10742

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI